

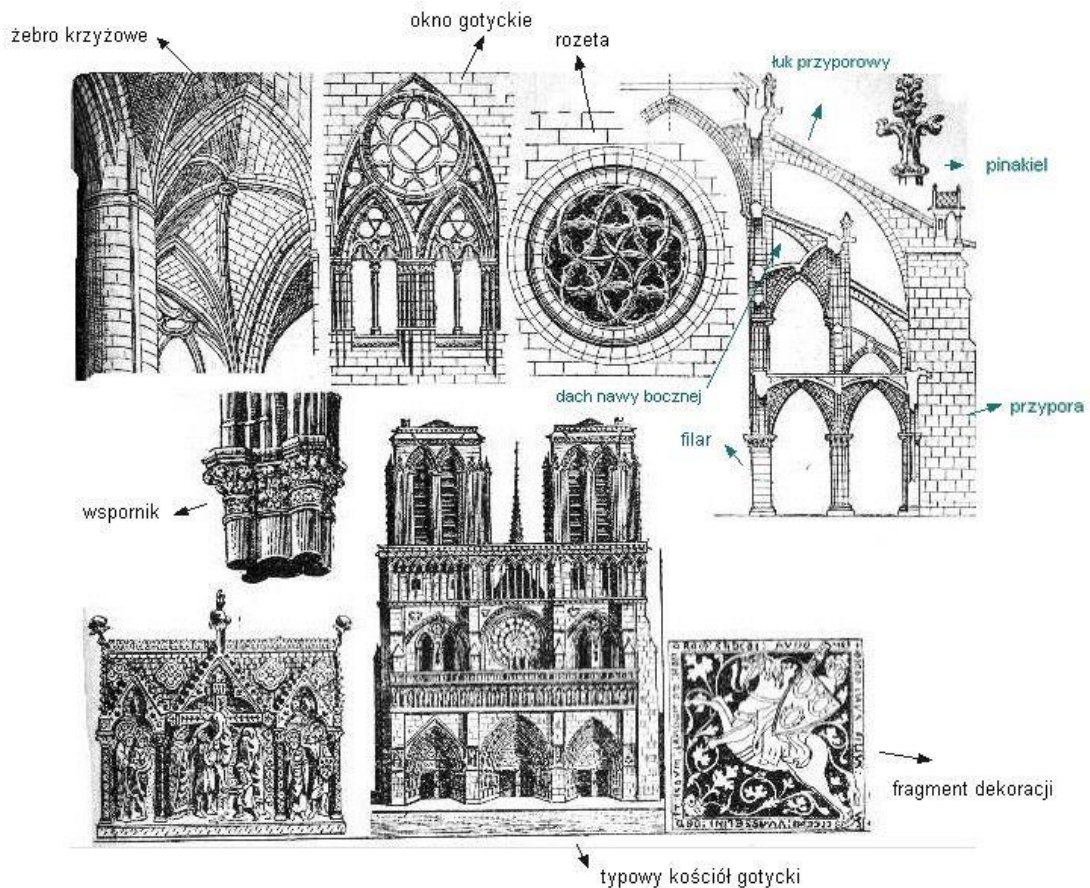
Bibliotekarze na monarszych salonach nad Loarą

Lubelskie środowisko Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich od szeregu lat organizuje zagraniczne wycieczki dla swoich członków, które kształcą, bawią i integrują. Pierwotnie na tych wyjazdach gromadziło się towarzystwo z bibliotek akademickich Lublina, które dobierało sobie znajomych z bibliotek publicznych. Na taki schemat wpływała komórka organizująca wyjazdy, czyli Akademickie Koło SBP. Wyjazdy te cieszyły się dużą popularnością, więc z czasem dołączyli do nas pracownicy naukowo-dydaktyczni i administracyjni lubelskich uczelni, a także osoby postronne. Dzięki temu za każdym razem rejestrowaliśmy komplet uczestników. Wszyscy akceptowali warunki wyjazdu gdzie, obok klasycznego zwiedzania, uwzględniano odwiedzanie ciekawych bibliotek, poznawanie współczesnej architektury bibliotecznej oraz przyglądanie się logistyce funkcjonowania tego typu instytucji. W bieżącym roku główną pieczę nad wyjazdem objął Oddział Lublin SBP, co miało spowodować większy udział w wyjeździe bibliotekarzy z terenu województwa lubelskiego a także zaprosiliśmy do udziału bibliotekarzy z innych regionów kraju. Na te zaproszenie odpowiedziało środowisko górnośląskie, dzięki czemu osiem osób zostało zabranych „po drodze” w Gliwicach w celu wspólnego przeżywania „poznawania świata”.

W tym roku nasze zainteresowania były skierowane w kierunku północnej i środkowej części Francji, zaś celem poznanie najpiękniejszych i najbardziej znanych katedr gotyckich oraz szeregu zamków rozlokowanych w dolinie Loary. W drodze powrotnej uwzględniliśmy dodatkowe atrakcje nad Wełtawą, które były serwowane na tzw. deser. Trasa naszej wyprawy wiodła przez Amiens do Rouen w celu poznania najpiękniejszych katedr wybrzeża Francji i zatrzymać się na Mont Saint Michel w przepięknym opactwie benedyktyńskim. Stąd jadąc na południe do Angers rozpoczęliśmy zwiedzanie zamków położonych w dolinie Loary, a więc obok wyżej wymienionego (oraz podobnego w Fougères) były to zamki w Saumur, Azzay le Rideau, Villandry, Ambois, Chenonceau, Montresor, a także Chaumont, Chaverny, Chambord i Blois, które od lat zadziwiają ludzi swoją architekturą oraz formą prezentacji wewnątrz. W drodze powrotnej był jeszcze pałac w Fontainebleau oraz dwie piękne katedry, w Chartres i Reims. Ze względu na fakt, że Paryż został już dokładnie ‘spenetrowany’ przez bibliotekarzy kilka lat temu, jedynie otarliśmy się o przedmieścia tej wielkiej metropolii. Za to na naszej trasie znalazły się inne słynne miasta, których nie sposób ominąć, a więc Tours, Orleans i Metz. Niejako dyscypliną dodatkową była Praga, co prawda nie związana bezpośrednio z zasadniczą trasą naszej wyprawy - ale jak tu nie wstąpić do tego miasta mając je na wyciągnięcie ręki. Praga zawsze zadziwia i cieszy, a wizyta tu, choćby najkrótsza, jest ciekawie spędzoną chwilą.

Francja jest miejscem narodzin katedry gotyckiej, którą cechuje strzelistość, łuk ostry, zastosowanie nowego systemu konstrukcyjnego, filarowo-przyporowego, a także dwu-wieżowa fasada oraz swoista dekoracyjność. Budowano je na rzucie krzyża łacińskiego w

układzie bazylikowym z charakterystycznymi dla nich detalami architektonicznymi - jak maswerki, pinakle, wimpergi, czołganki, kwiatony, zaś okna wypełniały witraże z charakterystyczną rozetą nad portalem wejściowym. Najczęściej były one trój- lub pięcionawowe, z transeptem, obejściem oraz wieńcem kaplic wokół prezbiterium. We wnętrzu stosowano różnorodne sklepienie: krzyżowo-żebrowe, gwiaździste lub sieciowe.

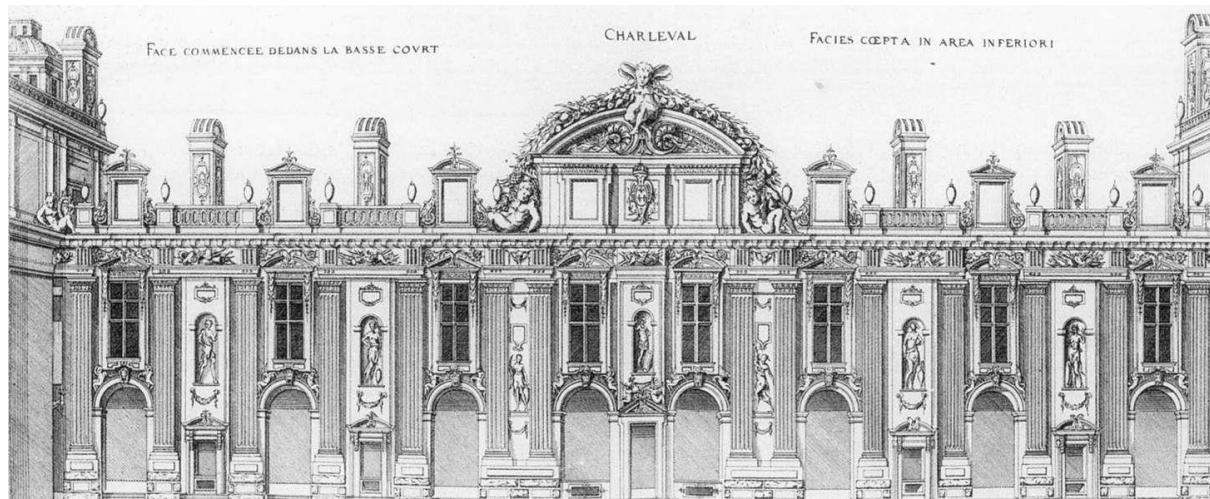


Elementy konstrukcyjne i wystroju architektury gotyku

W katedrach francuskich ponad portalami zazwyczaj znajdowała się galeria królów. Najbardziej znane znajdują się w Chartres, Amiens, Reims na czele z najsłynniejszą - Katedrą Notre Dame w Paryżu. Oprócz wyżej wymienionych są także mniej znane, takie jak w Rouen, Orleans, Tours lub Metz i we wszystkich miejscach były podobne wrażenia – wielkiej przestrzeni przesiąkniętej specyficznym majestatem, gdzie człowiek czuje się niczym okruszyną albo mikronem całości. Pomimo swojej wielkości czuje się tu lekkość budowli oraz specyfikę wnętrza, która nastraja do kontemplacji. Tu niczym Platon czy Arystoteles możemy zastanawiać się nad sensem tego świata, a także odczuć bliskość Boga, którego wielkość i majestat znalazł odpowiednie mieszkanie. Nastrój ten uwypuklony jest przez wszechobecne witraże, przez które wpadające promienie słońca stwarzają stan zachwyty na pięknem stworzenia. Ciemną stroną działalności człowieka były zniszczenia wojenne niektórych świątyń. Ogrom destrukcji pokazywały specjalne ekspozycje w bocznych nawach. Dobrze, że większość z nich zachowała się do naszych czasów w oryginalnej postaci.

Koniec wojny stuletniej oraz rozbitcia dzielnicowego Francji zbiegł się z narastającą w architekturze i sztuce manierą renesansu, który z czasem na tym terenie stworzył lokalną

odmianę, tzw. renesansu francuskiego. Wiązała się ona z koncepcją budowania okazałych rezydencji i dworów z wyszukaną ornamentyką. Najpiękniejsze zamki królewskie znajdują się nad Loarą, której środkowa część została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Tutaj każdy z monarchów (szczególnie z dynastii Walezjuszy) chciał jak najlepiej zaprezentować swoją epokę rządów, gdzie był dobrze widziany przepych oraz zamiłowanie do zbytku i wystawności życia dworskiego. Do tej pory zamki nad Loarą ciągle zachwycają swoją architekturą, wystrojem oraz pięknymi ogrodami.



Przykładowy wystrój elewacji tzw. renesansu francuskiego.

W tym miejscu należałoby jak najciekawiej przedstawić wrażenia z naszej wyprawy i dokładnie prześledzić kolejne punkty realizowane przez naszą grupę. Na wstępie wiele osób oceniało program naszej wycieczki za zbyt przeładowany obiektami do obejrzenia. Pomimo to naczelną ideą organizatora była myśl, że trzeba zobaczyć jak najwięcej, a dobra organizacja i mobilizacja uczestników zapewni pełną realizację postawionego zadania. Spróbujemy prześledzić kolejne punkty naszej wycieczki turystyczno-edukacyjnej.

Etapy dojazdu drugiego dnia nie były aż tak długie w porównaniu z „przelotem” autokarowym z Lublina do Essen dnia poprzedniego. Tym niemniej etapy do pokonania tego dnia były dość znaczne. Mieliśmy do zobaczenia dwa urokliwe miasteczka, Amiens i Rouen. Pierwsze z nich jest malowniczo położone nad rzeką Sommą i jest ośrodkiem administracyjnym historycznej Pikardii (region Hauts de France). Turystów przyciągają tu szczególnie takie zabytki jak XIII-wieczna katedra Notre-Dame (wpisana na listę UNESCO),



która jest zarazem największą budowlą sakralną we Francji. Katedra ta jest trójnawowa, z wydłużonym prezbiterium zakończonym absydą. W środku utworzono siedem promieniście rozmieszczonych kaplic, a nad wejściem umieszczono galerię królów z 22 posągami i ogromną witrażową rozetę. Katedra obecnie przechodzi kolejny etap prac renowacyjnych polegających na jej wyczyszczeniu. Warto wspomnieć, że w pewnym procencie została ona odbudowana po zaciekłych walkach Aliantów z Niemcami podczas I wojny światowej. W nawie bocznej ciekawie prezentuje się wystawa fotograficzna z tamtych czasów. Nieopodal, w północnej części miasta, znajduje się zabytkowa średniowieczna dzielnica Saint-Leu, która z powodu wielu mostów, kanalików i stawów nazywana jest „Małą Wenecją Północy”. Sporą

atrakcją miasta są pamiątki po Juliuszu Verne, słynnym pisarzu i podróżniku. W tym mieście żył i stworzył swoją najsłynniejszą powieść „W 80 dni dookoła świata”, która w 1989 i 2004 doczekała się ekranizacji filmowych. Oprócz tego sporo jest kamieniczek i pałaców budowanych w tzw. stylu pikardyjskim, a także piękna biblioteka miejska z antyczną fasadą. Warto wspomnieć, że jest to także miasto akademickie. Université de Picardie zostało założone w 1970 r., a jego biblioteka, znajdująca się w otoczeniu katedry, obecnie posiada ponad 370 tys. wol. i 10 tys. tytułów czasopism, nie licząc baz danych i e-booków. Jej budynek jest na wskroś współczesny i pięknie wkomponowuje się w otoczenie średniowiecznej katedry.



Rouen, stolica Normandii, zaskoczyła nas ciekawym położeniem, pięknymi obiektami sztuki gotyckiej oraz wszechobecną architekturą szachulcową. Tzw. mur pruski charakteryzuje się konstrukcją szkieletową z drewna, która wypełniona jest murem z cegły.

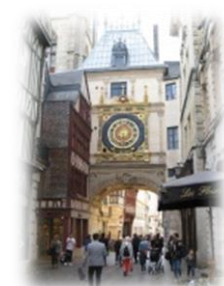


Dogodne położenie miasta nad Sekwaną sprawiło, że kiedyś był to jeden z najważniejszych portów rzecznych Francji, który obecnie pełni rolę portu rzeczno-morskiego. Co ciekawe, Rouen jest oddalony ok. 100 km. od linii brzegowej morza. Starówka nazwana jest miastem 100 dzwonnicy, z powodu znajdujących się tam rozlicznych świątyń. Najważniejszą z nich jest Katedra NMP

z XII w. Tu znajduje się grobowiec króla Lwie Serce (zawierający jego serce) oraz krypta z XI w. Świątynia posiada trzy wieże - dwie na frontonie oraz jedną nad transeptem, która po dobudowaniu neogotyckiej, żeliwnej, iglicy w latach 1876-1880 osiągnęła wysokość 151 m. i była przez pewien czas najwyższą budowlą świata. Tym niemniej o jej urodzie decyduje fasada, gdzie m. in.



znajduje się Portal des Libraires z XIII w. Dodajmy, że katedra tak zafascynowała Claude Moneta, że jej poświęcił cykl obrazów liczący aż 20 płócien. Oprócz katedry na uwagę



zasługuje niezwyklej urody kościół Saint-Maclou oraz św. Joanny d'Arc. Pierwszy fascynuje gotycką ornamentyką, tak jak nieopodal położony Pałac Sprawiedliwości (obie budowle z XV/XVI w.), zaś drugi prostotą współczesnej architektury z wykorzystaniem witraży, które stanowią oryginalną ścianę za ołtarzem soborowym. Robi to ogromne wrażenie, gdzie kolorowe szkło na wysokości wzroku za pośrednictwem słońca olśniewa nas swym pięknem. Kościół został ustawiony na placu targowym, na którym sądzono i spalono Dziewicę Orleańską. Osobliwym

miejszem jest brama miejska z XVI w. posiadająca zegar odrobiony złotym cyferblatem. Ponadto wokół „roi się” od ciekawych budowli i kamieniczek o pięknej ornamentyce, które są ukwiecone roślinami uprawianymi w wielkich donicach. Wieczorem wrażenie to potęguje się. Wówczas można przysiąść w jednej z rozlicznych kafejek i napawać się pięknem tego świata. Warto dodać, że w 1964 roku założono uniwersytet o zasięgu prowincji, a społeczność młodych ludzi nadaje temu miejscu powiew świeżości.

Głównym punktem kolejnego dnia było sanktuarium św. Michała Archanioła. To miejsce odwiedzane jest rokrocznie przez ponad 3 miliony osób. Od 1979 r. stanowi część Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. Biorąc to pod uwagę, że klasztor jest



położony na wyspie, która przy wieczornym przypływie jest odcięta od lądu, wybudowano groblę z mostem o długości 1800 m., po której kursują specjalne busy dowożące turystów. Klasztor jest otoczony małym miasteczkiem zamieszkałym przez kilkaset osób obsługujących hotele, restauracje i sklepiki. Zasadnicza zabudowa klasztoru zajmuje

wierzchołek wzgórza, do którego prowadzi wijąca się Grand Rue. Tam do zwiedzania udostępniono wszystkie miejsca i zabytkowe pomieszczenia z kościołem klasztornym, wirydarzem ze wspaniałymi krużgankami, refektarzem i salą audiencyjną. Wszystko jest połączone korytarzami i wykuszami, z których roztacza się widok na łąkę piasku morskiego w dzień, a w nocy na fale Kanału La Manche. Pod murami klasztoru znajdują się ciekawe



miejsca z cmentarzem klasztornym gdzie można odetchnąć od natłoku ludzi oraz nieopodal znajdującym się małym kościółkiem z piękną figurą św. Michała Archanioła. Warto dodać, że klasztor po rewolucji francuskiej pełnił rolę więzienia, a jego rewitalizację rozpoczęto w 1966 r. wraz z przybyciem tu benedyktynów. W 2001 r. klasztor przekazano Monastycznym Wspólnotom Jerozolimskim, dzięki czemu czuje się, że jest to także miejsce modlitwy. Można także wspomnieć o świetnej organizacji służb pomocniczych, co powoduje, że duża ilość ludzi nie jest tu zbyt uciążliwa.



W drodze do Angers zatrzymaliśmy się po drodze, aby obejrzeć kompleks zamkowy w Fougers. Mury tego zamku prezentują się znakomicie, co można podziwiać z okolicznych wzgórz. Ze względu na brak czasu, dla nas pozostało tylko obejrzenie pięknego zdjęcia na tablicy informacyjnej przy parkingu. Dodatkowymi atrakcjami była możliwość obejrzenia zabudowy małego, prowincjonalnego miasteczka Francji oraz pracy alpinistów, którzy wisząc



na linach czyścili zamkowe mury z narośli. Tego typu prac nie trzeba było wykonywać na murach zamku w Angers liczących prawie tysiąc metrów długości. W te obwarowania, leżące na urwisku rzeki Maine, wpisano 17 potężnych wież o średnicy 18 m. i wysokości ponad 60 m. każda. W suchej fosie, u podnóża murów, urządzono wspaniały ogród kwiatowy ułożony w geometryczne wzory. Ta średniowieczna twierdza obecnie przechowuje gobelin o długości



144 m i szerokości 5,5 m., zawierających epizody osnute na biblijnej Apokalipsie św. Jana Apostoła. Zamek ten pełnił rolę cytadeli, a potem siedziby garnizonu i więzienia. Powyżej twierdzy znajduje się katedra Saint-Maurice z przełomu XII i XIII w. Na obrzeżach miasta jest pałac Pignerolle, gdzie w latach 1939-1940 rezydował Polski Rząd na Uchodźstwie.



Czwarty dzień wycieczki rozpoczął epizod prehistoryczny w postaci dolmenów znajdujących się w pobliżu miejscowości Gennes. Obejrzeliśmy jeden z największych (De la Madeleine), który znajdował się na ogólnodostępnej łące. Zastanawiało nas, jaki to mocarz

poukładał tutaj te ogromne łupki z płyt piaskowych. Ta, wolno stojąca, a zarazem oryginalna budowla do tej pory może służyć za schronienie dla zbłąkanego wędrowca. Trzeba dodać, że tradycja mieszkania w blokach skalnych jest tu podtrzymywana do dzisiejszego dnia. W niedaleko położonej wiosce Rochemenier znajduje się osada troglodytów, którzy do XX wieku mieszkali w domostwach wydrążonych w piaskowej skale. Obecnie można podziwiać funkcjonalność tych pomieszczeń.



Saumur przywitało nas nie najlepszą pogodą. Padał drobny deszczyk, a Loara oraz stojący na jej brzegu zamek spowite zostały gęstą mgłą. Z czasem pogoda poprawiła się, a my z wysokości wzgórza zamkowego mogliśmy po raz pierwszy podziwiać wstęgę rzeki w całej rozciągłości. Dolina Loary trochę przypomina naszą Wisłę, z szeregiem wysp, zakoli i pięknej roślinności. W tej mgiełce miała swój urok i chyba z tego powodu (a nie długości - 1020 km) nazywana jest *królewskim ogrodem Francji*. Ponadto obejrzelśmy bryłę zamku i zagospodarowanie



otoczenia siedziby hrabiego Blois, która od XVII w. pełniła rolę koszarów i więzienia. Obecnie wewnątrz znajduje się słynne muzeum jeździectwa. Francuska Szkoła Jazdy Konnej, założona w 1814 roku, do dzisiaj jest słynna na całym świecie. Na tej bazie rząd Francji od kilku lat tworzy narodowy program hippiczny. Współczesna stadnina La Cadre Noir de Saumur znajduje się poza miastem. Tutaj, za zgłoszoną wejściówką, można podziwiać pokazy ujeżdżania na pięknej arenie, obejrzyć zakres odbywanych ćwiczeń, obejścia stajni, mini-muzeum rzędów końskich, a także boksy dla koni. Wielkim przeżyciem dla nas była możliwość zaprzyjaźnienia się z końmi poprzez „smyranie” ich po chrapach i podgardlu.



Obok wejścia do Cadre Noir znajduje się piękny pomnik Centaura utworzonego z mosiężnych książek.



Chinon, niewielkie miasteczko w sercu Turenii i dolinie rzeki Vienne (dopływ Loary) gości na swoim obszarze majestatyczny zamek obronny, a dokładnie to, co z niego pozostało - a więc rozległą ruinę oraz trzy wieże. Przy bramie znajduje się wieża zegarowa



(odbudowana w latach 2006-2009), która wcześniej pełniła rolę pomieszczeń mieszkalnych. Obecnie znajduje się tu muzeum, a z dużego balkonu na dachu można podziwiać wielkość tego zamczyska oraz pozostałe wieże. W XIII wieku Chinon pełniło rolę jednej z głównych fortec królewskich gdzie więziono znamienitych rycerzy zakonu templariuszy, a potem stanowiła główną rezydencję Karola VII. To tutaj odwiedziła go w 1430 r. Joanna d'Arc przedstawiając swoją wizję organizacji armii francuskiej i oswobodzenia kraju spod angielskiej okupacji. Ponadto w murach tego zamku, pod koniec XV w., spędził swoje dzieciństwo późniejszy duchowny, a zarazem lekarz i pisarz satyryczny Francois Rabelais.

Nieopodal znajduje się Azay de Rideau prezentujący wspaniałą



bryłę uroczego, a zarazem niewielkiego zamku na wyspie wybudowanego w początku XVI w. Od 1905 roku pełni rolę państwowego muzeum. Ma on ciekawą historię, kiedy to Franciszek I zabrał go swojemu skarbnikowi za



defraudację państwowych pieniędzy i z czasem przekazał swojemu przyjacielowi Antonine Raffin. Oryginalny wystrój wnętrz został wzbogacony współczesnymi aranżacjami kwiatowymi. Atrakcją jest także piękna klatka schodowa oraz ciekawa konstrukcja poddasza. Rozległe ogrody oraz bryła zamku odbijająca się w lustrze rzeki Indre dodaje swoistego kolorytu. Niewielka miejscowość przyklejona do kompleksu tworzy nastrojowe uzupełnienie. Perłą jest niewielki romański kościółek pełniący rolę zarówno kaplicy zamkowej jak i miejskiej fary.



Zamek Villandry kusi turystów swoimi ogrodami. Ta miejscowość leżąca nieopodal



ujścia rzeki Cher do Loary urzeka swoją prowincjonalnością, a nieopodal leżący zamek, zbudowany z inicjatywy Franciszka I, jest kolejną okazałą bryłą architektoniczną. Nabiera ona blasku przy wspaniałym parku i ogrodach liczących ponad tysiąc lip i innych drzew, a także ponad 120 tys. gatunków kwiatów i warzyw. Dlatego zwiedzający od razu zwracają na

wysoki taras gdzie one prezentują się najokazalej. Uwypukla się tu wspaniale idea doktora Carvalho, który na początku XX wieku nabył tę posiadłość i powziął myśl, aby opuszczonej rezydencji przywrócić nowy blask. Oprócz przeprowadzonej renowacji budynku odnowił XVI wieczne ogrody znajdujące się na trzech poziomach z rozległym stawem i niewielkimi kanałami. Szczególnie urzeka warzywniak, który swoim wyglądem przypomina opisy C. Lewisa w jego powieści „Alicja w krainie czarów”. Od 1934 r. Chateau de Villandry posiada status Monument Historique.



Podsumowaniem czwartego dnia wycieczki był spacer po Tours. Jest to jedno z



ważniejszych miast Regionu Centralnego (ok. 150 tys. mieszkańców). W swojej historii przez pewien okres pełniło rolę miasta stołecznego. Tym niemniej ważna jest jego wartość historyczna i ogromna rola patrona - św. Marcina. Jego kult na tym terenie rozpoczął się już w V wieku, a potem utrzymywał się dzięki przebiegającym tędy szlakiem pielgrzymim do Composteli. O tym mogą zaświadczyć pozostałości opactwa św. Marcina.

Obecnie nieopodal starej, zniszczonej budowli, znajduje się współczesna bryła neobizantyjskiej bazyliki (wybudowanej w latach 1886-1924), która w krypcie przechowuje relikwie świętego rzymskiego legionisty. Warto tu wstąpić aby odczuć „genius loci” tego miejsca. Najbardziej widoczna jest jednak



katedra św. Gatiena - majstersztyk sztuki gotyckiej. Fascynuje swoją fasadą jak i wystrojem wnętrza z pięknymi witrażami. Godny odwiedzenia jest pałac biskupi aby w ogrodzie zobaczyć wspaniałe cedr, a także zobaczyć kamienny most Wilsona oraz szereg zabytkowych

kamieniczek, które w części zostały odbudowane po tragicznych bombardowaniach podczas II wojny światowej.

Kolejny, piąty dzień naszej wyprawy rozpoczął się od królewskiej rezydencji w



Amboise, którego rozległa bryła odbija się w falach Loary. To była ulubiona siedziba rodzin królewskich, zarówno Walezjuszy jak i Burbonów. Tym niemniej najbardziej kojarzy się ona z postacią Leonardo da Vinci, który spędził tu trzy lata swojego życia. Nieopodal zamku znajduje się piękna kaplica św. Huberta, gdzie w 1874 roku złożono jego doczesne szczątki. Leżąca pod zamkiem piękna rezydencja da Vinci z rozległym ogrodem służyła mu za mieszkanie. Cały kompleks, zarówno wewnątrz jak i zewnątrz, pozostawia jak najlepsze wrażenia zwiedzającym. Bibliotekarzy



szczególnie zaskoczyła stojąca przy ulicy, a wydrążona w skale, nisza biblioteczna z wolnym dostępem do księgozbioru. W okresie letnim organizowane są tu przedstawienia teatralne.



Kolejną perełką architektoniczną jest pałacyk Chenonceau, niejako stojący w nurcie rzeki Cher (dopływ Loary). Z pierwotnej gotyckiej warowni przeistoczył się w renesansową rezydencję. Określany jest Zamkiem Dam (Chateau des Dames) ze względu na jego właścicielki, wśród których należy wymienić Dianę de Poitiers, faworytę Henryka II oraz jego żonę, Katarzynę



Medycejską, a także Ludwikę Lotaryńską, która tu przybyła po śmierci Henryka III. Obecnie obok Wersalu miejsce to stanowi jeden z najczęściej odwiedzanych zamków i pałaców Francji (ok. 1 mln. osób rocznie). Nie ma co się dziwić, gdyż zarówno bryła zamku z



dobudowanym mostem w formie fantastycznego, dwukondygnacyjnego pasażu, a także okolicznych ogrodów i zabudowań folwarcznych, bawią oko i zapadają głęboko w serce. Warto wspomnieć, że pałac ten w czasie II wojny światowej stał na granicy strefy okupowanej i rządu Vichy. Zadaszony most stanowił znany punkt przerzutowy wielu osób walczących z reżimem.



Na naszej trasie znalazła się także rezydencja związana z polską historią. Obecnie w



Montresor mieszka 20 rodzin mających polskie korzenie, a górujący nad miasteczkiem zamek od 150 lat jest w polskich rękach - najpierw Branickich, a potem Reyów. Został on odrestaurowany przez hr. Ksawerego

Branickiego, który sale ozdobił kolekcją polskiego i europejskiego malarstwa. Ponadto on, jak i jego potomkowie, pozostawili tu wiele rodowych pamiątek związanych z Polską.



Dlatego każdy odwiedzający to miejsce może odbyć krótki kurs historii Polski z okresu XIX i XX wieku. Do tej pory jest to lubiane miejsce spotkań członków Polonii europejskiej. Można nazwać je kolejnym



ambasadorem kultury polskiej poza granicami kraju. Urok kościoła parafialnego, architektura miasteczka i piękny widok na rzekę Indrois (dopływ Loary) sprawia, że warto tu wstąpić nie

tylko z sentymentu. Wracając do Tours zatrzymaliśmy się na chwilę, aby spojrzeć na bryłę zamku w Loches.

W kolejnym, szóstym dniu naszej ekspedycji trasa wiodła obok zamku Chaumont, który obejrzelśmy z drugiego brzegi Loary. Co ciekawe, w XVI wieku był on związany z Katarzyną Medycejską i znanym okultystą Nostradamusem. Potem miał prywatnych właścicieli, a od niedawna trafił na państwowy wikt. Po krótkim postoju kierujemy się do Chaverny, znanej i pięknej posiadłości



niedaleko Blois. Od sześciu stuleci jest ona nieprzerwalnie związana z rodziną Hurault. Pałac wygląda jak symetrycznie ułożone klocki lego, a porządek uwidacznia się także przy ekspozycji wewnątrz. Ciekawostką były poustawiane w renesansowych komnatach współczesne zabawki dziecięce. Oczy nasze bawiła spora biblioteka (2 tys. wol.) znajdująca się w uroczym saloniku z fortepianem. W ogrodzie możemy znaleźć ciekawą altanę z luźno wiszącymi wielkimi storczykami, które co chwila są zraszane wodą. Kolejną rzeczą wyróżniającą to miejsce jest fakt, że tutaj odbywają się słynne polowania z nagonką a leżąca nieopodal psiarnia jest jedną z atrakcji tego miejsca.



Nasze myśli już były przy dwóch najbardziej znanych rezydencjach królewskich.



Pierwsza z nich znajdowała się w Blois, gdzie na wysokiej skarpie znajdował się kompleks zamkowy składający się z części renesansowej i barokowej, pięknego średniowiecznego kościoła oraz XIII-wiecznej Tour de Foix. Stąd rozpościera się wspaniały widok na starówkę z katedrą oraz nieco dalej wijącą się Loarę. Cała bryła zachwyca swą formą, a napięcie rośnie, kiedy stajemy przed bramą wjazdową czy przechodzimy na dziedziniec zamkowy. Wspaniałe wnętrza z ogromną ilością arrasów oraz innych ciekawych eksponatów dopełniają wielkiej uczty oglądania pięknej formy. Wielka, barokowa klatka schodowa w skrzydle przylegającym do ogrodów jest majstersztykiem budowlanym. Dlatego chodzące duchy mrocznych dziejów tego zamku związanych z intrygami królewskimi i spiskami kładą cień nad



pełnym zachwytem. Nie brakło też i wzniosłych chwil – to stąd wyruszyła 17-letnia Joanna d’Arc na oswobodzenie Orleanu.

Chambord – wspaniała, ogromna rezydencja wzniesiona przez Franciszka I z wielkimi



ogrodami i parkiem, który m. in. był projektowany przez Leonardo da Vinci. W XVII wieku popadającą w ruinę budowlę uratował Ludwik XIV. Wewnątrz znajduje się 440 komnat, 365 kominków i 800 rzeźbionych kapiteli, a także 84 klatki schodowe, wśród których króluje centralna - w kształcie podwójnej spirali. Wystrój wewnątrz nie jest zbyt okazały, ale tutaj przykuwa uwagę głównie architektura wewnątrz oraz fasady frontonowej. Wszystkich



fascynuje część dachowa środkowej części zamku z ogromną ilością wieżyczek i kominów oraz latarenek, które można podziwiać poruszając się po specjalnym kamiennym trotuarze. Ciekawostką jest rezydowanie tu w latach 1725-1733 polskiego króla Stanisława Leszczyńskiego, po którym pozostało wiele pamiątek. Ponadto przez cztery lata (1746-1750) właścicielem zamku był polski szlachcic, Maurycy Saski, który otrzymał go w formie prezentu od Ludwika XV.



Orleans to największe miasto doliny Loary (prawie 300 tys. mieszkańców), posiadające piękną kartę historii i które było mocno doświadczone przez ostatnią wojnę. Najbardziej kojarzy się z osobą Joanny d'Arc, zwanej Dziewicą Orleańską. Tutaj znajduje się jej dom, a także wiele pomników i tablic. Najbardziej okazałe postumenty

znajdują się przed merostwem oraz na placu centralnym (Place du Martoi), które zostały ustawione tu pod koniec XIX wieku. Nad miastem góruje katedra Świętego Krzyża z XIII/XIV wieku. Ona to została zrujnowana przez hugenotów, a potem



pieczołowicie odbudowywana przez stulecia, aż do 1829 r. Widok na nią z głównej ulicy (Rue Jeanne d'Arc) daje piękną perspektywę układu architektonicznego. Trzeba dodać, że zabudowa miasta obecnie jest dość mocno zróżnicowana, gdzie obok zabytkowych kamieniczek oraz pałacyków dużo jest współczesnych budynków. Jest to rezultat dużych nalotów niemieckich podczas II wojny światowej. Wówczas ok. 17 ha zabudowy zostało zniszczonej, a odbudowa całości trwała aż do lat 70.



Miasto Chartres najbardziej kojarzy się z piękną katedrą, którego jest ozdobą oraz magnesem przyciągającym setki tysięcy turystów i pielgrzymów. Leży na francuskim odcinku drogi św. Jakuba prowadzącej do Composteli. Obecnie jest ona uznawana za jedną z najpiękniejszych i największych budowli sakralnych we Francji, która od 1979 r. jest na liście UNESCO.

Jej piękno szczególnie jest widoczne wewnątrz, gdzie można podziwiać wijącą się trasę liczącą aż 262 metry, symbolizującą pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Jednak



największe wrażenie robi „Biblia w kamieniu” przedstawiająca sceny biblijne na ścianach zewnętrznych, które okalają prezbiterium. Część z nich jest już po renowacji. I tu jest dylemat - czy ładniejsze są płaskorzeźby po czyszczeniu czy też pokryte „patyną czasu”.



Nastroju dodają wszechobecne witraże, których naliczono aż 160 o całkowitej powierzchni 2600 m. kw. Katedra sąsiaduje z okazałym pałacem biskupim oraz uroczymi kamieniczkami starego miasta.

Na 60 km. drogi prowadzącej od Paryża na południowy wschód znajduje się pałac Fontainebleau, który został usytuowany w miejscu zwanym Piękną Wodą. Jest to jeden z największych zespołów pałacowo-parkowych Francji, który dodatkowo otacza kompleks leśny o powierzchni 25



tys. ha. Dzięki temu Fontainebleau stanowi jedno z bardziej ulubionych miejsc wypoczynku Paryżan. Cały kompleks zabudowy pałacowej jest imponujący. Jest to ciekawa forma połączenia stylu renesansowego i manierystycznego. Obecnie prezentowana ekspozycja wewnątrz odwołuje się do czasów Franciszka I Walezjusza, a także Napoleona Bonaparte, po którym nazbierało się bardzo dużo pamiątek. To tutaj chętnie przesiadywał w przerwach między kolejnymi wojnami. Tutaj też podpisał swoją abdykację w 1814 r., a na schodach pałacu pożegnał się z wiernymi mu gwardzistami. Utrapieniem dla turystów jest brak specjalnego parkingu, a droga dojazdowa do pałacu jest zastawiona samochodami i autokarami, co jest przyczyną wielu kolizji. Między innymi dzięki niej mieliśmy dodatkowy czas do zapoznania się z obszernymi ogrodami okalającymi staw karpiowy oraz ciekawymi kanałami. Na dłuższą chwilę wstąpiliśmy do Ogrodu Diany, urządzonym w XVII wieku w stylu włoskim. W jego centrum stoi fontanna przedstawiająca postać bogini polowań w towarzystwie jelenia, którą okalają psy siusiające do okalającego postument akwenu. Prawdopodobnie jest to nawiązanie do legendy, że miejsce ze źródłem znalazł pies, którego zwano Bleau.



Reims - stolica Szampanii i królewskich winnic. Jest to miasto z sercem, czyli katedrą, w której byli koronowani kolejni królowie Francji. Dlatego drogi tu promieniście zdążają na



plac katedralny. Dominująca na tym miejscu świątynia jest uznawana za najbardziej klasyczną i harmonijną budowlą gotycką, z przepięknymi trzema portalami i ogromnym tympanonem, w który udało się wpisać małą rozetę. Nad nią znajduje się druga, znacznie większa,



podkreślająca symetrię budowli. Obok znajduje się rozległy pałac biskupa (Palais du Tau) z dużą kaplicą prywatną biskupa, doklejoną do skrzydła pałacowego, który znajduje się na wysokości prezbiterium katedry. W czasie I wojny światowej



miasto Reims było doszczętnie zburzone (niedaleko leży pole bitwy pod Verdun), tym niemniej katedra cudownym zrządzeniem mocno nie ucierpiała. Najbardziej zniszczone zostały witraże. Stworzenie ich na nowo powierzono Marcowi Chagallowi. Odtwarzając



stare kompozycje artysta uwzględnił także tradycje regionu, które głównie kojarzą się z produkcją szampana. Nie omieszkał dodać własnych kompozycji kolorystycznych.

Metz – główne miasto Lotaryngii nie sposób ominąć jadąc pasem Nadrenii. To tutaj znajduje się najstarszy kościół Francji – bazylika św.



Piotra z 380 r. Jednak na miastem dominuje i głównie przyciąga katedra gotycka z XIV wieku. Była stopniowo rozbudowywana i przekształcana z romańskiej świątyni na gotycką. Przez wiele stuleci dominowała swoimi gabarytami (136 m. długości i 43 m. wysokości). Ostatnią przeróbkę dokonali Niemcy w latach 1898-1903,



którzy dokonali tzw. regotyżacji fasady. Katedrę otacza rozległe stare miasto, stopniowo

przekształcające się w duży kompleks usługowo-gastronomiczny nastawiony na turystów. Obecność ich dało się mocno odczuć, a szczególnie młodzieży szkolnej. Ponadto najwięcej spotkaliśmy tu imigrantów. Jest to miasto ciekawe, kosmopolityczne, pięknie prezentujące swoje rozliczne zabytki pomimo nie najłatwiejszej sytuacji politycznej w swoich dziejach.

Niejako wisienką na torcie był spacer po Pradze. Jest to miasto szczególne, którego nie



można ominąć mając je na wyciągnięcie ręki. Pomimo kolejnej wizyty w tym mieście zawsze miło chodzi się uliczkami prawego i lewego brzegu Wełtawy. Nasza trasa była tradycyjna – z klasztoru na



Strachowie poprzez Hradczany, Małą Stranę i Most Karola, aby zatrzymać się na rynku Starego Miasta. Schodziliśmy ze wzgórza zamkowego



włączając się w potok ludzkiej cizby. Ludzie byli wszędzie - uśmiechnięci, zrelaksowani, napawający się pięknem tego miasta. Spotkaliśmy kilka par młodo-mażeńskich, głównie



Azjatów, którzy chcieli jak najbardziej wyeksponować zalety tego miejsca. To była dobra klamra, co prawda nie francuska, ale szersza, europejska, która podkreślała wspaniałą ideę wspólnoty łączącej nasze wspólne dziedzictwo.

Wyprawa ta przyniosła mnóstwo wrażeń. Zarówno gotyk francuski jak i zamki-rezydencje w kraju nad Sekwaną i Loarą są elementami przyciągającymi turystów. W naszej wycieczce elementy bibliotek i książki znalazły swoje miejsce. Z historycznego punktu widzenia trzeba zaznaczyć, że przy kościołach gotyckich (zarówno zakonnych jak i biskupich) zawsze uwzględniano pomieszczenie dla biblioteki. Do tej pory można podziwiać elementy z tym związane jak Portal des Libraires, katedry w Rouen, czy schody do biblioteki wewnątrz katedry. Ponadto mieliśmy świadomość, że pierwsza biblioteka królewska została założona w Luwrze w 1368 r., która była systematycznie powiększana i stała się zaczątkiem wielkiej Biblioteki Narodowej, a zasadę egzemplarza obowiązkowego wprowadził Franciszek I w 1537 r. Dzięki temu do biblioteki królewskiej wpływały wszystkie publikacje ukazujące się na terenie królestwa. Dwaj sławni kardynałowie - Richelieu i Mazarini, niepochwlebnie opisywani w powieściach przez A. Dumasa, mieli najpiękniejsze biblioteki w Europie, a większość tego księgozbioru obecnie można podziwiać w BNF lub bibliotece Institute de France. To tutaj w położono podwaliny publicznego udostępniania księgozbioru (Ludwik XIV w 1692 roku). Dlatego Francja dalej zaskakuje nas ekspozycją książki w formie szafy „troglodytów”, którą można otworzyć idąc do pałacyku Leonardo da Vici lub ciekawą formą centaury ukształtowaną z książek przy wejściu do *Le Cadre Noir de Saumur*.



Dlatego całość spointujemy to napisem znalezionym na pomniku Kartezjusza w Tours, które przytacza najsłynniejsze jego powiedzenie: *Cogito ergo sum* (zob. „Zasady Filozofii” z 1644 r.), które definiuje poszukiwanie niepowątpiewalnych podstaw wiedzy. A taką wiedzę dostarczają nam kolejne wycieczki, bez względu na to czy jedziemy na wschód, południe czy zachód Europy. Książka nie zna granic a my podążamy za nią, jako skarbnicą wiedzy, oglądając przy okazji piękno przyrody i architektury.

Postscriptum

Polecamy fotorelację z każdego etapu naszej wyprawy, która jest prezentowana na facebook’u Oddziału Lublin SBP (<https://www.facebook.com/SBPOddzialLublin/>), a także polecamy link ciekawego artykułu o katedrze w Laon, której z różnych przyczyn nie udało się nam zobaczyć, a może on uzupełnić naszą wiedzę na temat architektury sakralnej Francji: <https://sekulada.com/katedra-w-laon/>)